Wydanie wieczorowe. **Cena 6 groszy**

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 25 Maja 1915 r. ORGAN NARODOWY. *Założyciel i wydawca Jan Grodek.* **Rok IV. — № 128.**

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop. miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Treść naszego wczorajszego dodatku nadzwyczajnego.

Włochy wypowiedziały wojnę Austrji.

BERLIN, 23 maja. (T.B.W.) (Urzędowo). Rząd włoski kazał dziś przez ambasadora swego księcia Avarna oświadczyć rządowi Austro-Węgierskiemu, że Włochy od północy począwszy **znajdują się z Austro-Węgrami w stanie wojennym.**

Rząd włoski przez ten sprowokowany atak na monarchję Naddunajską, zerwał także bezprawnie i bez powodu przymierze z Niemcami.

Stosunek wierności obwarowany traktatem a zacieśniony jeszcze silniej przez braterstwo oręża pomiędzy Austro-Węgrami a Rzeszą niemiecką, przez odpadnięcie towarzysza trójprzymierza i jego przejście do obozu nieprzyjaciół, pozostał nietknięty.

Poseł niemiecki książę Bülow otrzymał więc polecenie, aby opuścił Rzym równocześnie z posłem Austro-Węgierskim baronem Maccio.

Manifest Cesarza Franciszka Józefa.

BERLIN, 24 maja. (T.B.W.) Manifest Cesarza Franciszka Józefa do ludów swych, piętnuje wypowiedzenie wojny przez Włochy jako wiarołomstwo, któremu równego nie zna historja.

Wojna włosko-austrjacka.

RZYM, 24-go maja. (T. B. W.). Wczoraj popołudniu radca ambasady von Hindenburg zażądał od konsulty włoskiej paszportów dla ambasadora księcia v. Bülowa.

Książę Bülow, personel ambasady, poseł bawarski przy Kwirynale a także poseł pruski i bawarski przy Watykanie, opuszczą Rzym wieczorem w dwóch pociągach nadzwyczajnych.

Wielka Kwatera Główna.

23 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Pod Givenchy odbywają się jeszcze walki zbliska, mające dla nas przebieg pomyślny. Dalej na południe odparto ataki francuskie przy drodze Bethune Lens i na tyłach wyżyny Loretto.

Tuż na północ od Ablain udało się nieprzyjacielowi przez atak nocny, o którym już doniesiono, usadowić się w małej części naszych rowów czołowych.

Na południe od Neuville zdobyliśmy, przez ataki, trochę terenu, wzięliśmy 90 francuzów do niewoli i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Między Mozą a Mozelą odbywają się znów silne walki artyleryjskie. Odparto atak nieprzyjacielski w Bois de Prêtres.

Z terenu wschodniego.

W okolicy Szawel zaatakowaliśmy i pobiliśmy rosyjskie skrzydło północne. **Zdobyczą stało się 1600 jeńców i siedem karabinów maszynowych.** Nieprzyjacielskie kontrataki nocne rozbiły się.

Nad Dubissą odparto silniejsze ataki nocne rosjan skierowane przeciw linji Misiuny — Żmigoła, **1000 jeńców zostało u nas.**

Także na południe od Niemna chybił nocny atak nieprzyjacielski, na północ od Pilzwiszek.

Z terenu południowo-wschodniego.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowe komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ, 23-go maja.

W powszechnej sytuacji nie nastąpiła żadna ważniejsza zmiana.

Ataki rosyjskie na wschód od Jarosławia i nad Dniestrem górnym odparto, jak dotychczas, z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Taksamo rozbiło się nowe usiłowanie rosjan przejścia przez Prut pod Bojanem na wschód od Czerniowiec.

Podczas walki w górzystym terenie kieleckim **wzięto 1800 jeńców.**

Z terenu północno-wschodniego.

WIEDEŃ, 24-go maja. Sytuacja powszechna jest w większości niezmieniona.

Walki w Galicji środkowej trwają w dalszym ciągu.

W walkach ostatnich dni w górzystym terenie Kieleckim wzięto do niewoli ogółem **30 oficerów i 6300 żołnierzy.**

Z terenu południowo-zachodniego.

Po nastaniu stanu wojennego rozpoczęły się walki mniejsze w pojedyńczych miejscach granicy tyrolskiej. W nadbrzeżnym obszarze granicznym, pokazała się kawalerja włoska pod miejscowością graniczną Strassoldo.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

WIEDEŃ, 24 maja. Flota nasza w nocy po wypowiedzeniu wojny z 23 na 24 maja przedsięwzięła akcję przeciw włoskiemu wybrzeżu wschodniemu między Wenecją i Barlettą i przytem w licznych miejscach ze skutkiem ostrzeliwała ważne punkty wojskowe.

Jednocześnie **nasze latawce morskie obrzuciły bombami halę balonową w Chiaravalla** a także składy wojskowe w Anconie i arsenał w Wenecji, przez co spowodowano widoczne szkody i pożary.

Komenda floty.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 23 maja. Na froncie dardanelskim nieprzyjaciel znajdujący się pod Sed Ul Bahr, wczoraj przed południem, pod ochroną ognia baterji swych i floty, zaatakował z całych sił. Mimo znacznych posiłków nieprzyjaciela, wojska nasze odparły atak nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel na opuszczonej części pola walki miał **więcej niż 2000 zabitych**, podczas gdy straty nasze w ciągu dziewięciogodzinnej walki wynoszą 420 rannych i 42 zabitych. W czasie walki, latawiec nieprzyjacielski uszkodzony przez ogień nasz zleciał w morze.

Jedna z baterji naszych na wybrzeżu Małoazjatyckiem trafiła czterokrotnie pancernik typu „Majestic", który potem opuścił wejście do cieśniny morskiej. Dodatkowy okręt typu „Vengeace" trafiły 2 granaty.

Dziś przed południem jedna z nieprzyjacielskich łodzi podwodnych zatopiła starą 25 lat mającą kanonierkę „Polenki Deria" (?). Załoga, z wyjątkiem dwóch zabitych, jest nietkniętą.

Urzędowy komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 21 maja. Sztab generalny najwyższego zwierzchniego wodza donosi:

„W ciągu 18 maja trwała walka w dzielnicy na lewym brzegu Wisły, na południe od Pilicy i na froncie w Galicji ze wzrastającą stale zaciętością. Na froncie tym odkryto *nowe części wojsk niemieckich*, które pokazały się tam po raz pierwszy. Na lewym brzegu Wisły na zachód od Iłży, Opatowa i Kcpriraj-ca (?) jako też w okolicy ujścia Sanu do Wisły aż do okolicy Niska odparły wojska nasze nieprzyjaciela ze skutkiem. Liczba jeńców, pojmanych dnia 18 maja przenosi 4.000. Większym siłom nieprzyjacielskim, które po uporczywej bitwie *przekroczyły San, udało się rozłożyć* w odcinkach pomiędzy Jarosławiem, Radawą i Sieniawą. W okolicy pomiędzy Przemyślem a Jarosławiem usunęliśmy *„cokolwiek"* nieprzyjaciela z obydwóch brzegów Sanu. Nieprzyjacielskie eskadry lotnicze zrzuciły bomby na Przemyśl, przeciwko któremu nieprzyjaciel próbował jeszcze tysiąca innych imprez. Na południe od Przemyśla odbywały się gwałtowne ataki, które wykonane z szczególniejszą zaciętością w skrawku Łupków-Jaťwegie (?) i nad rzeką Strwiacyk (?) *gdzie udało się nieprzyjacielowi zająć kilka wysuniętych rowów naszych.* Na froncie Drohobycz — Stryj — Dolina odparliśmy również zacięte atak wśród ogromnych strat nieprzyjaciela. Na południowy wschód od Kołomyji toczyły się w nocy z 18 na 19 maja w dalszym ciągu bitwy po obu brzegach Prutu z korzyścią dla nas. W okolicy Szawel wojska nasze w dalszym ciągu odpierają nieprzyjaciela w szerokim froncie. Wzięliśmy jeszcze kilkuset jeńców. Nieprzyjaciel stawia gwałtowny opór pod wsią Kurszany, gdzie bitwa trwała jeszcze 19 maja. W innych okolicach tylko małe potyczki".

Tyle komunikat rosyjski. Aby zrozumieć zawarte w nim (grzecznie mówiąc) „niedokładności", wystarczy porównać następujące doniesienie z *austrjackiej* kwatery wojennej:

Druga bitwa majowa w Galicji środkowej trwa w dalszym ciągu, przyczem intensywność walk tłumaczy się zrozumiałym wysiłkiem Rosjan, chcących odzyskać stracone pozycje. Nacisk nasz, wywierany *na front Przemyśl — Gródek* wzrasta. *Wszystkie ataki nieprzyjacielskie z łatwością odparto i pojmano przytem licznych jeńców, których liczba tylko podczas walk nad Sanem dosięgła 20 tysięcy, a ogólna liczba wziętych w maju dochodzi prawie drugiej setki tysięcy.* Jest to liczba prawie całej armji. W Galicji południowej *ofenzywa armji rosyjskiej ostatecznie się zatrzymała.* Na Bukowinie niema wydarzeń znaczniejszych.

Tyle komunikat austrjacki. Komunikat *niemiecki* z dnia 21 maja powiada, że w okolicy Szawel, gdzie Rosjanie rzekomo odpierają nieprzyjaciela na szerokim froncie, *toczyły się tylko małe walki.* Komunikat niemiecki zaś z dnia 22 maja

zaznacza wyraźnie, że *pod Szawlami i nad Dubissą odparto pojedyńcze ataki nocne.*

Tak przedstawia się komunikat rosyjski w świetle prawdy.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-ej stronie.)

Wypowiedzenie traktatu trójprzymierza.

Organ kanclerza „Norddeutsche Allg. Ztg." ogłasza pod powyższym nagłówkiem następujący artykuł:

Traktat trójprzymierza opiewał, że stan sojuszu następuje równocześnie dla trzech mocarstw traktatowych, skoro jeden lub dwóch z kontrahentów bez prowokacji bezpośredniej ze swej strony zaatakowanych i zawikłanych w wojnę zostaje przez dwa lub trzy mocarstwa.

Gdy po zamachu w Serajewie Austrja zmuszona była wystąpić przeciw Serbji, ażeby kres położyć nieustającemu zagrażaniu swych interesów żywotnych przez intrygi wielkoserbskie, Rosja stanęła jej w drodze. Podczas gdy Niemcy na skutek życzenia cara jeszcze wytężały starania, ażeby grożący między Wiedniem a Petersburgiem zatarg pokojowo załatwić, Rosja zmobilizowała całą swoją potęgę wojskową i rozpętała tem samem wojnę światową. Prowokacja zatem była po stronie rosyjskiej.

Mimo to rząd włoski nie uznawał, że stan sojuszu był dany, twierdząc, że Austro-Węgry przeciw Serbji wystąpiły agresywnie i tem samem spowodowały wmieszanie się Rosji. Podnosił też rząd włoski, że rząd austro-węgierski nie powiadomiwszy poprzednio Włoch o zamierzanem ultimatum do Serbji, dopuścił się naruszenia artykułu VII traktatu trójprzymierza. Artykuł ten obowiązuje Austro-Węgry i Włochy do poprzedniego porozumienia i wzajemnych kompensat na przypadek, gdyby jedno z mocarstw czuło się zniewolonem do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy na Bałkanie w drodze tymczasowego lub stałego zajęcia.

Powoływanie się na artykuł VII byłoby uzasadnione, gdyby Austro-Węgry dążyły do zwiększenia potęgi na Bałkanie. Wiedeń atoli jeszcze przed wybuchem wojny oświadczył w Petersburgu i także w Rzymie, że Austro-Węgry nie dążą do żadnego rozszerzenia swego terytorjum kosztem Serbji.

Oba centralne mocarstwa wojnę prowadzące byłyby zatem uprawnione do nieuznania wybiegów Włoch przeciw ich obowiązkowi sojuszu. W lojalnem zrozumieniu niełatwego położenia wewnętrznego i zewnętrznego Włoch, wolały one jednakże przyjąć jednostronną interpretację traktatu trójprzymierzowego i zadowolić się ogłoszeniem przychylnej neutralności, do której traktat niewątpliwie zobowiązywał. Chociaż artykuł VII do kompensat zmierza tylko na przypadek przyrostu potęgi na Bałkanie, rząd austro-węgierski jednakże z powodu powstałej z wybuchem wojny możliwości przesunięcia się potęgi oświadczył w zasadzie gotowość zastanowienia się nad ewentualnemi kompensatami.

W dalszym przebiegu spraw coraz bardziej uwydatniało się, że po śmierci ministra markiza di San Giuliano we Włoszech silne działały sprężyny, ażeby w zamian za utrzymanie neutralności osobne jeszcze osiągnąć korzyści od monarchji naddunajskiej. Rząd włoski rozpoczął się zbroić, a ze zbrojeniami rosły żądania irredentystów, republikan, wolnomularzy i innych przyjaciół Francji. Niebawem rozchodziło się już nie o żądanie Trentina (Trydentu), lecz o zdobycie jeszcze innych dawnych austrjackich krajów koronnych nad południowemi granicami monarchji jako o cenę za to, że Włochy nie napadną z tyłu na walczącego w gorących walkach sojusznika.

Kierując się zrozumiałem usiłowaniem odciągnięcia Włoch od wojny i postawienia stosunków austro-włoskich na podstawie przyjaznej, rząd niemiecki nic nie zaniedbał, ażeby doprowadzić do porozumienia między Austro-Węgrami a swoim sojusznikiem. Pertraktacje powoli poczęły się toczyć. Utrudniało je zgóry żądanie rządu włoskiego, że mające być uchwalone odstąpienie terytorjum natychmiast ma być w czyn zamienione. Ażeby kryjące się w tem żądaniu niedowierzanie rozproszyć dn. 19 marca 1915 przyrzeczona została gwarancja rządu niemieckiego za przeprowadzenie umowy bezpośrednio po wojnie. Na pierwszą określoną ściśle ofertę Austro-Węgier z końca marca 1915 r. która przewidywała już odstąpienie włoskiego terytorjum językowego w południowym Tyrolu, rząd włoski nie reagował, lecz doniósł swoje własne żądania dopiero 11 kwietnia rządowi austro-węgierskiemu jak następuje:

Zupełne zrzeczenie się Trentina na podstawie oznaczonych w r. 1811 granic, to znaczy włącznie położonego daleko poza włoskiem terytorjum językowem Bozem, korekturę granicy na korzyść Włoch nad Isonzem z łączeniem Gorycy, Grodziska i Monfalcone, zamienienie Trjestu z wysuniętem aż do granicy Isonza terytorjum włącznie Capodistria i Pirano na niezawisłą rzeczpospolitą, odstąpienie grupy wysp Curzorali z wyspami Lissa, Lesina, Curzola, Lagosta, Dazza i Meleda. Wszystkie te odstąpienia miały być natychmiast dokonane, a pochodzący z odstąpionych krajów żołnierze armji i marynarki mieli być zaraz uwolnieni. Oprócz tego żądały Włochy zupełnego zwierzchnictwa nad Valoną i Saseno z poza niemi położonem terytorjum oraz zupełnej bezinteresowności Austro-Węgier w Albanji. W zamian za to ofiarowały Włochy sumę pauszalną 200 mil. franków jako spłatę wszelkich ciężarów, oraz przejęcie zobowiązania, że podczas całej wojny pozostaną neutralnemi. Z dalszych żądań kompensacyjnych z art. VII traktatu trójprzymierza chciały Włochy na czas trwania wojny zrezygnować i spodziewały się po Austro-Węgrach podobnego zrezygnowania odnośnie do obsadzenia przez Włochy wysp Dodekanesos (w pobliżu wybrzeża Azji Mniejszej — przypisek redakcji).

(Chociaż żądania te sięgały daleko poza miarę tego, czego Włochy same żądać mogły dla zaspokojenia swych aspiracji narodowych, c. i k. rząd mimo to nie zerwał pertraktacji, lecz usiłował w dalszym ciągu dojść z rządem włoskim do porozumienia. Rząd niemiecki uczynił wszystko, co było w jego mocy, ażeby zniewolić rząd włoski do zmniejszenia jego pretensji, których bezwarunkowe przyjęcie ciężko uszkodziłoby uprawnione interesy i godność monarchji austro-węgierskiej.

Podczas gdy układy te toczyły się jeszcze, ambasador włoski w Wiedniu dnia 4 maja rządowi austro-węgierskiemu, nieoczekiwanie oświadczył, że Włochy uważają układ sprzymierzeńczy z Austro-Węgr. z powodu ich wystąpienia w sierpniu roku zeszłego wobec Serbji za złamany. Równocześnie ambasador oświadczył, że cofa wszystkie przez rząd swój dotychczas złożone oferty. To tak zwane wypowiedzenie układu, trwającego jeszcze do roku 1920, odnosiło się zatem aż do dni krytycznych lipcowych roku zeszłego i stało w sprzeczności nietylko z pełnemi dobrej woli i przyjacielskiemi oświadczeniami króla włoskiego, wypowiedzianemi w sierpniu roku 1914, i jego ówczesnego rządu, ale także z podniesionemi tymczasem przez obecny rząd włoski a z sztucznie na artykule VII układu opierającemi się żądaniami kompensacyjnemi. Należy pozostawić nierozstrzygniętem pytanie, czy miarodajne osoby z gabinetu włoskiego przy zwrocie tym postąpiły za skłonnością, zmożoną tymczasem tajną umową, ku nieprzyjaciołom sprzymierzeńców Włoch czy też uległy naciskowi opinji publicznej, która wśród ustawicznego podniecania przez pisma, stojące na obcym żołdzie, rozgorączkowywała się coraz bardziej przeciwko mocarstwom środkowym. W stosunku do Rzeszy niemieckiej rząd włoski ograniczył się do powiadomienia w Berlinie o oświadczeniu, złożonem przez siebie dnia 4 maja w Wiedniu.

Ostatnią próbę, aby zapobiedz przejściu dotychczasowego sprzymierzeńca do obozu nieprzyjacielskiego, zrobiono jeszcze 10 maja ze znacznie rozszerzonemi koncesjami ze strony rządu austro-węgierskiego, które kanclerz Rzeszy odczytał w dniu 18 maja.

Taki jest historyczny przebieg sprawy. Według tego przedstawienia rzeczy żadna Zielona Księga nic nie zmieni w tem, że, jeżeli rząd włoski chwyci za broń przeciwko swym dotychczasowym sprzymierzeńcom, uczyni to ze **złamaniem wierności i zaufania** oraz w usiłowaniu powiększenia swej potęgi, którą zaofiarowano narodowi włoskiemu pod wszelkiemi możliwemi gwarancjami dobrowolnie i bez rozlewu krwi.

Z ziem polskich.

Król saski w Poznaniu.

Pobyt piątkowy króla saskiego w Poznaniu miał charakter czysto wojskowy. Odmówiono wszelkiego przyjęcia osób cywilnych.

O godz. 11 min. 33 przed południem pociąg zatrzymał się na dworcu kolejowym przed pawilonem cesarskim. Przyjęła go generalicja poznańska, z generałami von Bernhardim i Kochem na czele. Król udał się do koszar szóstego pułku, witany po prodze okrzykami publiczności. Na dziedzińcu koszarowym odbyła się parada pułków saskich. Król przemawiał do wojska. Po południu oglądał forty i utwierdzoną pozycję przed miasem. O godz. 4 po południu odjechał do Drezna.

Stan obostrzony we Lwowie?

Gazeta rumuńska Uniwersul utrzymuje, że wieść o obecnem ogłoszeniu stanu obostrzonego we Lwowie potwierdza się nietylko w budapeszteńskich, lecz i rosyjskich źródłach. Właściwych powodów tego nadzwyczajnego zarządzenia w stolicy Galicji nie wymieniają jednak pisma ani petersburskie ani węgierskie.

Czy wiadomość powyższa jest prawdzi-

Z naszej wsi.

Przed kilku dniami czytaliśmy na łamach „Gazety Łódzkiej" korespondencję z wschodniej połaci oswobodzonego terytorjum Królestwa Polskiego. Zwiedziwszy obecnie część jego zachodnią, mianowicie Łaskie, Sieradzkie, po części Kaliskie, muszę dojść do wniosku, że, co się tyczy widoków na urodzaje tegoroczne i stosunków rolniczych, gospodarka w obydwu połaciach znacznie się różni: mianowicie na zachodzie jest ona bez porównania intensywniejszą i więcej nakładową, zwłaszcza dod względem stosowania nawozów sztucznych... Może też w znacznej części z tego ostatniego powodu widoki urodzajów na zachodzie Królestwa nie przedstawiają się tak świetnie. Kilka przyczyn na to się złożyło: przedewszystkiem niepomyślne w r. b. warunki atmosferyczne, mianowicie brak opadów w kwietniu i maju. Bardzo dotkliwie dał się też uczuć brak nawozów naturalnych i sztucznych. Grunta w tamtejszych okolicach są przyzwyczajone do obfitego zasilania rok rocznie nawozem, wymagają tego koniecznie, przy zupełnem nieistnieniu ugorów i niezastosowalności łubinu, właściwego tylko na bardzo lekkie grunta.

Tymczasem inwentarza jest brak wielki; zabrakło więc obornika, sztucznych nawozów zaś nie dowieziono, gdyż fabryki, wyrabiające je, nie były czynne. Ze względu więc już nie na rok bieżący, lecz przyszły, *konieczněm jest najszybsze uruchomienie tych fabryk.* Żaden padły koń nie powinien być zagrzebany, lecz kości jego przerobione na superfosfat, a skóra zdarta, tymbardziej, że daje się odczuwać wielki brak pasów transmisyjnych do maszyn rolniczych, gdyż żołnierze rosyjscy bez najmniejszej potrzeby pasy te kradli, hołdując znanej chłopskiej chciwości na rzemienie.

Na wiosnę rząd niemiecki dostarczył wielu majątkom pługów motorowych. Nie wszędzie jednak dały się one zastosować, gdyż ziemia była rozmiękła i pługi, zwłaszcza parowe zapadały się, a gdzie grunta nie były dostatecznie „oczyszczone z kamieni, tam się nawet psuły. Transportowi ich nie mało stał na przeszkodzie fatalny, znany, a tak właściwy rosyjskiemu rządowi stan naszych dróg. Należy się więc zawczasu postarać o ich naprawę i zawczasu również zabezpieczyć sobie *dostarczenie przez administrację niemiecką pługów motorowych (nie parowych) na połowę lipca,* gdyż rozpocznie się wiedy podorywka, zaraz po pierwszych żniwach.

Ogromnym kłopotem dla rolników jest też zupełny *brak smarów* do maszyn, które stoją bezczynne, pomimo miejscami znacznych jeszcze zapasów niewymłóconego zboża. W Łodzi również smarów dostać nie można.

Przedsiębiorca, który się uda istotnie do wyswobodzonych miast Królestwa i ztamtąd smary przywiezie, może na tym zrobić doskonały interes. Będzie również rzeczą bardzo ważną przedsięwziąć jaknajprędzej wyrób smarów mineralnych w świeżo oswobodzonym Borysławiu, skoro tylko stosunki wejdą tam w tryb normalny. Zapobiegliwe władze niemieckie zapewne i na tę okoliczność, napozór drobną, w istocie zaś dla rolnictwa nader ważną, zwrócą swą uwagę.

Również w stronę Niemiec tęsknym okiem spoglądają przezorni nasi ziemianie, drżący na myśl o zniszczeniu zbiorów przez grady a pozbawieni możności ich ubezpieczenia. Aż do wojny działało w Królestwie wzajemne towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia „Snop" z główną siedzibą w Warszawie.

Teraz oczywiście nie może ono funkcjonować na oswobodzonych obszarach. Byłoby rzeczą nader pożądaną, ażeby *niemieckie towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia jak najprędzej swoją działalność na Królestwo Polskie rozszerzyły.*

Będzie to we wspólnym interesie owych towarzystw i naszych rolników. Wysłanie agentów do Kalisza, Sieradza, Łasku, Koła, Łęczycy i t. d. powinno nastąpić natychmiast.

Wszystkie dotychczasowe zarządzenia gospodarcze administracji niemieckiej na okupowanym terytorjum, rzecz naturalna, musiały znaleźć wszelkie uznanie u naszych, prowadzących intensywną i nakładową, wymagającą systematyczności i porządku gospodarkę, ziemian.—Inaczej rzecz się ma w stosunku do naszych włościan, których zresztą winić tak bardzo znów nie można. — Byli oni systematycznie przez były rządy rosyjskie nietylko ogłupiani lecz i demoralizowani, zaprawiani do nie poszanowania cudzej własności, przyzwyczajeni do samowoli, anarchji i radzenia sobie drogą łapówek. — Jest to rzeczą zbyt dla nas miejscowych znaną, jak metodycznie rząd rosyjski siał ziarna nienawiści między obszarem dworskim a drobną własnością, ażeby się nad tem tu szeroko rozwodzić, lecz mało komu zapewne wiadomo, że dawni władcy dotychczas jeszcze nawet na terytorjum okupowanym „biednego, uciśnionego przez szlachtę ludu polskiego" z opieki swej nie wypuścili. Wciąż po wszystkich wioskach uwijają się jeszcze agenci i wysłańcy moskalofilscy, nieraz wręcz moskiewscy, bałamucący lud najniedorzeczniejszemi wieściami. Im są one głupsze, tym łatwiejszy znajdują posłuch śród ciemnego ludu wiejskiego, ba nawet miejskiego. A więc np.: wojnę obecną wywołała szlachta polska, która postarała się o wkroczenie Niemców, ażeby z ich pomocą przywrócić pańszczyznę (!)...

Dlatego też szlachcic wykonywa chętnie wszelkie rozporządzenia władz niemieckich, podczas gdy oni, chłopi, słuchają, tylko zmuszeni, stawiając gdzie można, bierny opór, wierni temu, „komu przysięgali".

Za to też, skoro tylko wrócą „nasi", co nastąpi lada dzień, po Świątkach, w Boże Ciało, ostatecznie św. Jan, nastąpi nowe uwłaszczenie, nowy podział gruntów, i wszyscy wierni poddani „naszego ojca i dobroczyńcy" zostaną sowicie wynagrodzeni.

Duchowieństwo stara się, jak może, a ono jedno ma dostęp do umysłu chłopa, wyświetlić istotę rzeczy ciemnym masom, lecz nie znajduje posłuchu, gdyż i ono „jest przez panów przekupione lub przerobione".

Następstwa tyle przez naszych postępowców od zielonego stolika wychwalanej wszechstanowej gminy z roku 1864 dają się teraz w całej pełni odczuć większym właścicielom, na których spada cały ciężar nietylko świadczeń wojennych, lecz i cała odpowiedzialność w razie niewykonania przez wszechstanową gminę rozporządzenia władzy.

Władze niemieckie uszanowały istniejące dotąd urządzenia, a więc i gminę. Z żądaniami swemi, np. dostarczenia żywności, zwracają się one do wójta. Wójtem tym bywa zazwyczaj ciemny chłop, nie raz analfabeta, opuszczony, może i na szczęście, przez swego „spiritus movens", klasycznego Żołzikiewicza, który uznał za lepsze szukać schronienia „u naszych".

Wójt rozkłada zapotrzebowanie władz wyłącznie na dwory, gdyż włościanie zaklinają się, że nawet ćwiartki kartofli nie mają, zresztą łatwo im swoje zapasy ukryć, zresztą swój zawsze będzie bronił swojego; wkłada więc on na włościan obowiązek dostawienia na wyznaczone miejsce produktów, dostarczonych przez większą własność. Lecz i od tego starają się włościanie pod wszelkimi pozorami wykręcić, chociaż furmanki są płatne zaraz gotówką, od centnara. Każdemu z nich koń zakulał, lub ma niecdzowną robotę w polu.

Odpowiedzialność też za niewykonanie rozporządzeń władzy spada na całą gminę, a więc i przedewszystkiem na większą własność, która odpowiada nie tylko pieniężnie lecz i osobiście. Osoba odpowiedzialna, a więc właściciel większy, może uledz aresztowaniu aż do czasu złożenia kary za niewykonanie rozporządzeń.

Ta nienormalność, ażeby ludność życzliwa i chętna miała odpowiadać za masy ciemne, bierne lub oporne, i niechętne, powinna stanowczo być skasowaną, gdyż staje się źródłem nieporozumień i staje na przeszkodzie zapanowaniu stosunków normalnych. Powinna być wydana wójtom szczegółowa instrukcja co do rozkładu wymaganych dostaw pomiędzy dwory a wsie, oraz co do porządku odbywania świadczeń; odpowiedzialność za siewy również powinna w pierwszej linji zagrażać jednostkom opornym, wskazanym przez wójta; wójci zupełnie ciemni lub niechętni powinni być usunięci, a na ich miejsce wyznaczeni zastępcy z mianowania. Uwagi niniejsze nie są dyktowane przez niechęć dla włościan, lecz jedynie przez pragnienie, ażeby ta dawana, śród nich przez rząd rosyjski ciemnota nie mogła oddziaływać nadal niekorzystnie na interesy warstw światlejszych.

Wogóle wojna obecna doprowadziła do przewartościowania wielu dotychczas panujących poglądów, przedewszystkiem zaś uświadomiła nam cały ogrom krzywd moralnych, jakie nam wyrządził rząd rosyjski trzymając całe masy ludowe w ciemnocie, otumaniając je, wychowując w nieposzanowaniu prawa, obowiązków i cudzej własności.

Argus

wa, trudno osądzić, chociaż możliwą jest ze względu na odwrót rosjan z Galicji zachodniej; w każdym razie należy poczekać na jej potwierdzenie skądinąd, gdyż źródła rumuńskie pewnemi nie są.

Odraczanie samorządu w Królestwie.

Prasa polska Królestwa wszystkich odcieni z niezadowoleniem stwierdza, że ustawa o samorządzie, mimo że nic temu nie stoi na przeszkodzie, jakoś nie wchodzi w życie. Dzienniki podnoszą, że samorząd, jakikolwiek on jest, potrzebą jest bardzo pilną miast, dlatego też nie wolno zwlekać z jego wprowadzeniem. Ludność ma prawo oczekiwać, iż odpowiednie władze dołożą usilnych starań, aby wszelkie formalności przyśpieszyć, a już w żadnym razie władze te nie powinny sprawy opóźniać, przez stwarzanie niepotrzebnych komisji do decydowania spraw, przez prawo już raz zadecydowanych.

Jak warszawski „Dziennik Polski" podaje z Petersburga, powstała jakaś komisja ministerjalna, mająca się zająć wyznaczeniem terminu zwołania Rad miejskich w Królestwie. Niezależnie od tego magistrat warszawski czeka podobno na wskazówki z ministerjum spraw wewnętrznych, w jaki sposób należy układać listy wyborcze. Tymczasem, podnosi „Dziennik Polski" sprawy te rozstrzyga już sama ustawa o samorządzie. Jednocześnie regestruje „Dziennik" wiadomości pism rosyjskich, które podały, iż rady miast Królestwa będą mogły być wybrane najwcześniej dopiero w styczniu roku przyszłego. „Dziennik" podaje od siebie, że powinno to nastąpić dużo wcześniej i obecne dwa miesiące powinny zupełnie wystarczyć do ich skompletowania i ogłoszenia, tembardziej, że materjały do sporządzenia list wyborczych są prawie gotowe.

Zawsze ten sam system: daje się ustawę, jednocześnie zaś biurokratycznemi sztuczkami się ją ogranicza, unicestwia albo przewleka w nieskończoność.

Bank dyskontowy warszawski.

Pod przewodnictwem p. Al. Czajewicza odbyło się 28 kwietnia ogólne zebranie akcjonarjuszów Banku. Bilans zamknięto sumą 40,789,837 rb., czysty zysk, osiągnięty w r. z., wynosi 834,643 rb. W myśl wniosku rady, po krótkiej dyskusji, sprawozdanie i bilans zatwierdzono, oraz ustanowiono dywidendę w stosunku 6 proc. od kapitału, czyli po 15 rb. od akcji.

Wybory powołały: do rady pp. Jakóba Hertza, dr. Karola Poznańskiego, M. Rundsteina i H. Poznańskiego. Do komisji rewizyjnej pp.: St. hr. Łubieńskiego, Grabowskiego, hr. Romana Rzyszczewskiego, Władysława Rzyszczewskiego, Władysława Braunsteina i Leona Tallen-Wilczewskiego.

Napływ żydów bezdomnych do Warszawy.

Do Warszawy przybyły z końcem kwietnia — wedle gazet żydowskich—nowe partje żydów bezdomnych. Liczba żydów bezdomnych dochodziła do tego czasu już do 75,000. Z nich 45,000 utrzymuje się ze środków komitetu petersburskiego. Wielu żydów bezdomnych znajduje się w miastach gubernji kieleckiej, radomskiej i łomżyńskie. Komitet warszaw, dla żydów bezdomnych wyznaczył w przeciągu kwietnia ćwierć miljona rubli. Część tych pieniędzy posłano do Galicji dla tamtejszej ludności żydowskiej,

Z Częstochowy.

Władze niemieckie nałożyły na Częstochowę kontrybucję w sumie 30,0000 mk., dlatego, że miasto zrzekło się wyboru 3 sędziów z pośród miejscowych adwokatów, 9 ławników z pośród mieszkańców oraz 2 radców prawnych do sądu okręgowego.

Kronika polityczna.

Ostatnia statystyka jeńców w Niemczech i Austrji.

„Frankfurter Zeitung" podaje następujące zestawienie liczby jeńców w Niemczech i Austrji. Rosjan 1,017,000, Francuzów 254,000, Anglików 24,000, Belgijczyków 40 tys., Serbów 50,000. Ogólna liczba wszystkich jeńców w Niemczech i Austrji wynosi zatem według zestawienia tego 1,385,000.

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN, 21 maja. (W.T.B.) Lloyds donosi z Brixham: Statek rybacki Sunstar wysadził tu na ląd kapitana francuskiego parowca rybackiego St. Just z Arcachon. Kapitan opowiadał, że parowiec jego przez niemiecką łódź podwodną wczoraj po południu pod Starpoint został zatopiony. Załoga, składająca się z 13 ludzi, zatonęła.

Ukaz carski.

PETERSBURG, 20 maja. (W. T. B.) „Riecz" donosi: Ukaz carski z 2 maja ustanawia nadzwyczajny podatek wojenny dla wszystkich zwolnionych od służby wojskowej Rosjan oraz należących do niewyćwiczonego pospolitego ruszenia. Podatek ten opłacać się będzie przez 18 lat podług dochodu przeciętnie 6 rubli od tysiąca.

Zatonięcie pancernika rosyjskiego.

BUKARESZT, 21 maja. (W. T. B.) Według doniesienia bukareszteńskiego „Tagblatu" zatonął pancernik rosyjski Panteleimson (12780 tonn) na wysokości Midia na Morzu Czarnem załogi z 1400 ludzi. Statek mający na pokładzie transport wojskowy, stał się ofiarą torpedy. Podobno nikt nie został uratowany.

„Kłopoty" rosyjskie.

„Zatrzymując się na sprawie pochodzenia narodowego tych osób, które powołane zostały do pracy państwowej z pewnym stopniem samodzielności — piszą „Moskiewskija Wiedomosti"—a przyjmując za cechę takiej: samodzielność w działalności służbowej stopnie drabiny hierarchicznej — dojdziemy do mało pocieszających wniosków. W randze czwartej klasy w 1914 roku liczono u nas 4835 osób: a w randze trzeciej i drugiej klasy 787 osób. Ogromna machina państwowa wymaga również ogromnego personelu i na szczytach i na nizinach. Ale oto, co doprowadza do rozmyślań: z osób czwartej klasy piętnaście procent jest pochodzenia niemieckiego, a z osób drugiej i trzeciej klasy jest już pochodzenia niemieckiego pięć procent".

„To znaczy — dodaje od siebie „Nowoje Wremia"—im wyższe są urzędy, tem odsetek niemców większy. Ponieważ niemcy, dzięki Bogu, nie stanowią jeszcze u nas czwartej części ludności, to czynienie niemców, szczególnie posiadającymi władzę, a rosjan podlegającymi władzy, zdawałoby się, nie ma żadnych podstaw".

Generał jezuitów hrabia Ledóchowski pozostał w Rzymie.

Podczas gdy pisma tutejsze zapewniają z całą pewnością, iż generał jezuitów, hrabia Ledóchowski, wyjechał ze stolicy Włoch, stwierdza „Messagero rzymski", że generał Ledóchowski pozostaje w dalszym ciągu w Rzymie, gdzie podkreśla swoje polskie pochodzenie.

Liczebność armji włoskiej.

Podług obliczeń powag wojskowych armja włoska na stopie wojennej wynosi 1,200,000 ludzi. Liczba ta nie obejmuje oczywiście wszystkich Włochów wyćwiczonych w noszeniu broni; ogólna ta liczba przekracza bowiem trzy miljony ludzi. Wartość jednak żołnierza włoskiego jest bardzo nierówna. Gdy bowiem pułki, rekrutujące się z północnych części półwyspu Apenińskiego równać się mogą z najlepszemi wojskami pierwszorzędnych armji europejskiej, to materjał żołnierski z południowych okolic Włoch podobno dość wiele pozostawia do życzenia.

Wojenna flota włoska liczy 12 pancerników, 3 krążowników opancerzonych, 7 krążowników osłoniętych, 33 kontrtorpedowców, 39 wielkich łodzi torpedowych i 20 łodzi podwodnych.

Rozporządzenie.

Terminy, bliżej określone w rozporządzeniu z 21. marca 1915 r, dotyczącem przedłużenia prawa wekslowego i czekowego (Dziennik rozporządzeń 1, rozporządzenie nr. 7) przedłuża się nadal po za 31. maja 1915 r. a mianowicie tymczasowo do 30. września 1915 r.

Kwatera Główna, 14. maja 1915 r.

Naczelny wódz na wschodzie
von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Grzegorza
JUTRO: Filipa.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyrekcją prof. A. Türnera.

PARK STASZYCA. Koncerty orkiestry symfonicznej.

OGRÓD GRAND-HOTELU. Codziennie koncerty orkiestry smyczkowej.

TEATR „THALIA". Dziś „Journal parlé",

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Rewizje w składach aptecznych.

(c) W szeregu miejscowych składów aptecznych naszego miasta lekarz powiatowy dokonał rewizji posiadanych przez też składy materjałów aptecznych i specyfików. W niektórych składach opieczętowano pewne specyfiki, których sprzedaż w składach nie została dozwolona.

Z „Koła Panien".

Po kilkomiesięcznej przerwie w szwalni przy „Kole Panien" rozpoczyna się nauka szycia dla dziewcząt dnia 31 maja.

Zapisy przyjmuje się codziennie od 9—12 w szwalni przy ulicy Spacerowej nr. 34 m. 10.

Z Resursy rzemieślniczej.

(o) Zarząd Resursy rzemieślniczej na pokrycie części długów, pozostałych od budowy własnego domu postanowił w d. 5 lipca zorganizować zabawę w Helenowie oraz koncert symfoniczny własnej orkiestry.

Śmiała kradzież.

(o) Do mieszkania Hermana Freimarka przy ul. Zachodniej Nr. 32 w drugie święto Zielonych świąt o g. 12 w południe podczas półgodzinnej nieobecności właściciela wtargnął złodziej i skradł 700 marek gotówką.

Za fałszowanie nafty.

(o) Zamieszkały przy ul. Włodzimierskiej 40 Józef Łukomiak został skazany przez I dzielnicę milicji obywatelskiej na 50 kop. grzywny za sprzedaż fałszowanej nafty.

Z Łagiewnik.

(c) Rojno było w Łagiewnikach podczas świąt ubiegłych, szczególniej w pierwsze święto, kiedy to prześliczna i niezbyt upalna pogoda ciągnęła każdego pozamiasto, a Łagiewniki nęciły malowniczością oraz wonią rozległych pól i lasów.

Nabożeństwa odpustowe odprawione były w kościele miejscowym nader uroczyście. Księży zjechało na odpust kilku, przybyła też spora liczba osób ze stron łowickich w strojach malowniczych.

Po nabożeństwie całe gromady osób rozkoszowały się balsamicznem powietrzem do późnego wieczora.

Wspomnienie pośmiertne.

(a) W Retkini zmarł śmiercią tragiczną Ludwik Zmierzynowski, organista i naczelnik milicji tamtejszej, przeżywszy lat 37.

Zmarły kształcił się w szkołach średnich w Krakowie a następnie w konserwatorjum muzycznem w Warszawie. Przed rokiem objął obowiązki organisty w Retkini, a z chwilą wybuchu wojny, stanął na czele milicji miejscowej. Był to człowiek rzadkiej dobroci, zdolny muzyk i gorliwy pracownik na niwie społecznej. Padł ofiarą obowiązku w sobotę ubiegłą o godzinie 11 wieczorem pozostawiając bez środków do życia żonę, i córkę.

Żal po stracie tak pożytecznego człowieka i obywatela kraju sprawił, że retkinianie postanowili zaopiekować się losem jego osieroconej rodziny i w sprawie tej poczynili już pewne kroki.

W pogrzebie zmarłego naczelnika, który odbył się dziś rano wzięły udział tysiączne rzesze, a w tej liczbie reprezentanci milicji okolicznych.

Pościg za złodziejami.

(c) W sobotę ubiegłą wieczorem milicja w Retkini aresztowała w pościgu 4-ch młodych ludzi oraz jednego z włościan miejscowych, który przetrzymywał u siebie podejrzanych osobników.

Podczas osaczenia zagrody, goszczącej złoczyńców, dwaj z nich przybysze z Bałut, utorowali sobie drogę bronią i zbiegli do Łodzi, lecz tu, pomimo uporczywej obrony zostali ujęci.

Aresztowani podejrzani są o różne przestępstwa kryminalne. Osadzono ich pod kluczem.

Ranieni w nogi milicjanci Retniński Antoni Partyka i Antoni Krawiec, są na drodze do wyzdrowienia.

Z ostatniej chwili.

Wielka Kwatera Główna.

24 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Odparto wiele nocnych ataków angielskich między Neuve Chapelle i Givenchy a także ataki francuskie na zboczu północnem wyżyny Loretto pod Ablain i na północ i południe od Neuville, z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela, który prócz tego utracił 150 jeńców.

Między Mozą a Mozelą walki artyleryjskie trwają.

W Bois de Prêtres ponieśli francuzi straty przy ponowionym bezskutecznym ataku.

Z terenu wschodniego i południowo-wschodniego.

Sytuacja niezmieniona.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Wojna włosko - austrjacka.

INSBRUCK, 24 maja. Po ogłoszeniu wiadomości o wypowiedzeniu wojny doszło wszędzie do ożywionych demonstracji, prefekt miał mowę.

RZYM, 24-go maja. W kaplicy ambasady niemieckiej w chwili wypowiedzenia wojny odbywało się uroczyste nabożeństwo z okazji Zielonych świątek, na którem był obecny książę Bülow i wiele dam niemieckich, poślubionych włochom.

Ochronę kościoła niemieckiego i instytutu niemieckiego w Rzymie, powierzono posłowi szwajcarskiemu.

WIEDEŃ, 24 maja. Dotychczasowy ambasador włoski książę Avarna odjechał dziś z personelem ambasady, w pociągu nadzwyczajnym przez Szwajcarję do Włoch. Żadne wypadki nie zaszły.

Dla niemców w Galicji.

LIPSK. 24 maja. Aby zapobiedz wielkiej nędzy w posiadłościach niemieckich w Galicji i na Bukowinie, kanclerz Rzeszy przeznaczył wydziałowi w Lipsku dla potrzebujących pomocy niemców w Galicji i na Bukowinie 20,000 koron.

Jeńcy austrjaccy w Serbji.

WIEDEŃ, 24 maja. W obwieszczeniu komendy zbrojnych sił bałkańskich znajduje się doniesienie pewnego komiwojażera, który wrócił z Serbji, opisujące bezprzykładną nędzę jeńców austrjacko-węgierskich. Wiele tysięcy umarło z chorób.

Korespendent pewnego czasopisma angielskiego donosi, że jeńców używa się do chowania zmarłych na tyfus plamisty. Liczba jeńców zmniejszyła się już wskutek chorób do połowy.

Pod Dardanelami.

KONSTANTYNOPOL, 24 maja. Według pewnych informacji liczba wysadzonych wojsk angielsko-francuskich, którą początkowo oceniono na 60000, wzrosła przez nowe wysadzenie wojsk, na mniej więcej 90000 żołnierzy.

Liczba ta jednak przez poniesione straty w poległych, rannych, wziętych do niewoli i chorych, stopniała obecnie do niecałych 40000, które ciągle jeszcze są skoncentrowano w skrawkach Sedul Bahr i Ari Burnu.

Teatr muzyka i sztuka.

„Gwiazda Syberji" w teatrze Polskim.

Dobrą myśl miała dyrekcja, wystawiając dramat narodowy w 4 aktach hr. Starzeńskiego pod powyższym tytułem.

Budowa dramatu posiada wprawdzie usterki w niektórych scenach, zbyt dużo i długo się tam bowiem opowiada i często powtarza znane fakty, jednak całość akcji interesuje widza i przykuwa jego uwagę.

„Gwiazdą Syberji" przezwana jest córka jenerała Tatrowa, komendanta twierdzy, w której kamieniołomach pracują polscy zesłańcy polityczni. Miłość jej do jednego z zesłańców, kniazia Kazimierza, podstępne wydobycie podpisu na dokumencie przez majora Grawiczyna, prowadzi do tragicznych nieporozumień, rezultatem których staje się złamanie dwóch serc.

Córka Tatrowa, Olga, która miała zostać żoną Kazimierza, wskutek intryg czarnego ducha w tej akcji, Grawiczyna, zwraca pierścień zaręczynowy Kazimierzowi i zostaje żoną majora a. przekonawszy się o niewinności Kazimierza, rzuca się w morze, ratując w ostatniej chwili zesłańców, którzy posłuszni jej nakazowi, uciekają na pokład statku francuskiego.

Ważniejsze role znalazły się w ręku panów: Szejera (jen. Tatrow), Pilarskiego (major Grawiczyn), Komornickiego (Kazi-

mierz), Ziemiana (Dü Rocher kap. statku francuskiego), Miszczaka (kniaź Anzelm), Szeffera (zesłaniec Zdzisław), po za tem panowie Bystrzycki i Klatt w rolach dozorców, „sołdatów" rosyjskich, zdobyli sobie ogólny poklask.

W wdzięcznej roli Olgi, „Gwiadzy Syberji", ukazała się p. Śniatyńska, tym razem tworząc typ sentymentalny i uczuciowy. Nieodpowiada to wprawdzie rodzajowi talentu p. Śniatyńskiej, jednak opracowanie roli w szczegółach, utrzymanie jej w równym tonie przez wszystkie akty, przynosi zaszczyt [illegible] zdolnej i pracowitej artystce.

Pan Szejer zbierał zasłużone oklaski raz za wystawienie tego podniosłego dramatu i następnie za stworzenie plastycznego typu prawdziwego rosjanina.

Z Teatru „Miniature".

Sympatyczny ogródek i teatrzyk przy ul. Cegielnianej 34, cieszył się niebywałem powodzeniem przez ubiegłe 3 dni.

Wobec tego, że „Fiufiutka" tak bardzo się podobała publiczności, pozostanie ona jeszcze przez kilka dni na afiszu, pozatem uzupełniony będzie od dnia dzisiejszego program nowemi numerami w „Wiązance" oraz operetkę w 1-ym akcie Krumłowskiego „O jedno piętro wyżej" z wdzięczną muzyką Soneufelda.

W „Fiufiutce" i „Ankowem Weselu" zbierali oklaski państwo Szoslandowie, p. Miłosz, Woźniak, Michałowski, a z pań p. Burska i Wiśniowiecka.

Są wszystkie dane po temu, że i dzisiejszy program ściągnie do „Miniature" liczną doborową publiczność, która stale popiera ten miły przybytek swojskiego humoru.

Zespół p. Szoslanda, wierny ustalonej reputacji, i w programie świątecznym stanął na wysokości zadania. W farsie „Fiufiutka", w której posunięta do patologji zazdrość mężowska rozpływa się w komicznem qui pro quo, wszystkie role wypadły doskonale. Pani Szoslandowa grała rolę pokrzywdzonej żony bardzo naturalnie, p. Miłosz trafił z wielkim temperamentem w ton Otella, a panowie Szosland i Michałowski, zwłaszcza w bohaterskich rolach za totelami wywoływali salwy wesołości.

W „Wiązance" podobał się bardzo starannie [illegible] polonez, który mimo szczupłych rozmiarów [illegible] przedstawiał się dość okazale. W popisach solowych zbierali zasłużone laury p. Burska w Kołysance, p. Michałowski, niewyczerpany w monologach własnego pomysłu, opartych na tematach lokalnych i wesołe trio piosnkarzy: p. Burska oraz p.p. Woźniak i Łwowski.

Wodewil „Antkowe Wesele", posiadający mimo nadzwyczajnej „ruchliwości" odrobinę nerwu dramatycznego, odtańczono i odegrano wybornie. Pauna Burska była niezrównaną Dulziną, p. Szoslandowa i p. Woźniak wywiązali się bardzo szczęśliwie z zadania tragicznego, przypiętego do części skacząco-tanecznej. Reszta artystów i artystek przeróżnemi „Oczami" i innemi popisami zdobywali sukcesy trudne do opisania. Cud, że nikt nie rozchorował się ze śmiechu i pogotowia nie wzywano. —cz.

Teatr w „Majsterhausie".

Jak było do przewidzenia, teatr artystów polskich w połączeniu z działem koncertowo-kabaretowym (Variette") z chwilą objęcia go przez nową dyrekcję, stał się imprezą żywotną i chętnie nawiedzaną przez publiczność.

Ogród, w którym znajduje się teatr przy ul. Przejazd nr. 1, przez obydwa dni Świąt był stale zapełniony doborową publicznością, która bawiła się świetnie, ale bo też trzeba przyznać, że pan Junod, jako Szwajcar, a więc obywatel państwa neutralnego, potrafił zorganizować ensamble międzynarodowy całkowicie zadawalniający wszystkich. Mamy tu i komedję i farsę polską w której obiecująco zapowiada się nowozaangażowana p. Mirska, b. artystka teatru Zjednoczonych, śpiewaczkę niemiecką Sadhy Bernhard, tancerzy „trio orezon", akrobatów parterowych itd. itd.

Wkrótce przyjeżdża do tego teatru z Częstochowy operetka polska z Saint-Clair na czele; angażowane są nowe siły do komedji jako to: p. Machalski i inni. Jednem słowem dyrekcja zaznacza ruchliwość, a p. Junod nie żałuje nakładu, aby teatr ten postawić na odpowiednim poziomie.

Nowa trupa artystów p. Junoda zaprezentowała się w przedstawieniach świątecznych bardzo dodatnio. Poszczególne produkcje omówimy obszerniej po skompletowaniu personelu artystycznego, co nastąpić miało dzisiaj. Na razie zaznaczamy, że „clou" stanowiła jednoaktówka p. t. „Nowa robota", w której główna bohaterka panna Mirska, jako pikantna Lou, rozwinęła cały arsenał wdzięku — no i wdzięków (Honny soit qui mal y pense), wobec których nawet początkujący aktor byłby grał po mistrzowsku. Nie potrzeba dodawać, że p. Milski, jako dyrektor elektrowni, wobec tak nęcącej partnerki, pracował con amore. Znany pochlebnie z popisów deklamatorskich w „Miniaturach" p. Wężykowski zaakcentował wybornie rys lekkomyślnego kochanka. Ogród był dobrze obsadzony i publiczność bawiła się znakomicie. —cz.

Z Helenowa.

Najsympatyczniejszy z ogrodów w naszym mieście cieszył się podczas ubiegłych świąt niebywałą frekwencją publiczności, która zapełniła po brzegi wszystkie zakątki tego uroczego parku.

W pierwszym dniu świąt zgotowała ruchliwa dyrekcja Helenowa nader miłą niespodziankę sportowcom łódzkim.

Tor wyścigowy był szczelnie zapełniony.

Wszelkie atrakcje, a mianowicie wyścigi cyklistowskie, gra w piłkę nożną itd. śledziła zebrana publiczność z uwagą, namiętnie oklaskując swych ulubieńców p. Maurera Millera i innych.

W samym zaś ogrodzie dzielnie spisywała się orkiestra filharmonijna pod sprężystą batutą swego kapelmistrza prof. Türnera. Z doskonale ułożonego programu, ogólnym powodzeniem cieszył się „Polonez A dur, Chopina, „Fantazja" z „Trubadura" oraz inne.

Również i drugiego dnia rojno było w Helenowie. Orkiestra filharmonijna ze swoim dyregentem na czele zyskała sobie niesłabnącą sympatję publiczności, dowodem tego były niemilknące oklaski, po każdym numerze.

Z Ogrodu Sztaszyca.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna przez obydwa dni świąt cieszyła się jak pod względem kasowym tak i artystycznym zasłużonem i dużem powodzeniem.

Program wczorajszy zawierał między innemi takie perły muzyczne, jak Polonez E-dur Liszta, subtelne opracowanie którego przynosi prawdziwy zaszczyt dyrektorowi prof. T. Mazurkiewiczowi. Pożądanem by było, aby utwór powtórzowy został na jednym z najbliższych koncertów symfonicznych.

Dzisiaj, w trzeci dzień świąt, koncert odbędzie się jak zwykle o godz. 5 po południu. W programie dzisiejszego koncertu widzimy następujące utwory: „Pieśń bez słów"—Czajkowskiego, tańce „Faramors" Rubinsteina, Fantazja z op. „Cyganerja" Pucciniego i wiele innych.

Nie należy wątpić, że i dzisiejszy koncert będzie się cieszył takiem samem powodzeniem, jak i wczorajszy.

„Moralność pani Dulskiej".

„Jak już donosiliśmy, w poniedziałek d. 31 b. m. w teatrze „Thalja" odegraną zostanie „Moralność pani Dulskiej„ tragikomedja w 3 aktach G. Zapolskiej.

Próby odbywają się w całej pełni pod reżyserja artysty p. Aleksandra Olędzkiego, który dokłada wszelkich starań, aby przedstawienie wypadło prawdziwie artystycznie.

Rolę „pani Dulskiej" kreować będzie znana amatorka p. Eda Breslauerówna.

W pozostałych rolach ukażą się panie: Mary Goldblumowa, Jad. Kempińska, Mag. Moszkowska, Br. Frydmanówna, Lucy Birnceweiżanka i Reny Szczęsna oraz panowie: Hen. Szwarcman i L. Kleinman.

Zeciekawienie tym przedstawieniem w mieście całym ogromne. Popyt na bilety duży".

Rozmaitości.

† S. p. Jan hr. Olizar.

Zmarł w końcu kwietnia w Mohylowie ś. p. Jan hr. Olizar, były poseł do rady państwa z gub. wołyńskiej i prezes Koła polskiego posłów do rady państwa z Litwy i Rusi.

Prof. Karol Lamprecht,

znany historyk uniwersytetu lipskiego, tajny radca, zmarł w Lipsku w 60 roku życia. Urodzony 25 lutego 1856 r. w Jessen, prowincji saskiej, uczęszczał do gimnazjum w Wittenberdze i Schulpfert; studja uniwersyteckie odbywał w Getyndze, Lipsku i Monachjum. W r. 1878 otrzymał stopień doktora filozofji. Przez krótki czas pełnił obowiązki nauczyciela gimnazjalnego w Kolonji; w r. 1880 mianowany został docentem, w r. 1885 nadzwyczajnym profesorem Uniwersytetu w Bon. Już następnego roku powołany został do Lipska, gdzie pozostał aż do zgonu, rozwijając żywą działalność. Głównem jego dziełem było „Deutsche Geschiechte", które rozpoczął w r. 1891 i w szesnastu tomach doprowadził do czasów ostatnich. Obok tego dzieła, sławę jego utrwaliła druga jeszcze gruntowna, na naukowych źródłach oparta praca: „Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter". Również inne dzieła: „Alten und neuen Richtungen in der Geschichtswissenschaft", „Deutsche Stadtleben am Schluss des Mittelalters", zwłaszcza zaś „Kulturhistorische Methode", zdobyły sobie w nauce pierwszorzędne stanowisko, a ich ideowa zawartość była drogowskazem i bodźcem dla całego szeregu badań i studjów współczesnej mu generacji. Jeszcze w marcu b. r. ś. p. profesor Lamprecht zaproszony był przez rząd niemiecki do zbadania w zakresie historycznym. zajętych we Francji terytorjów. Pierwszy jego referat z St. Quentin stwierdzał obfitość i różnorodność materjału, który tam znalazł. Pracę jego przerwała choroba, która go zmusiła do powrotu do Lipska. Przed kilku dniami stan się znacznie pogorszył. Prof. Lamprecht przewieziony został do szpitala św. Jerzego, gdzie po dwóch dniach życie zakończył. Historyczna wiedza i nauka niemiecka utraciła w nim jednego z najwybitniejszych badaczy i przyrodników.

Osobliwa gra zgłosek.

Od początku wojny zauważono, iż nazwiska wodzów: francuskiego i angielskiego krzyżują się z sobą, czyli mogą czytane wszerz i wzdłuż, mianowicie:

JOF FRE
FRE NCH

Obecnie serbska P o l i t i k a dokonała odkrycia, że tak samo rzecz się ma z wodzami naczelnymi wojsk rosyjskich i serbskich, a mianowicie:

PUT NIK
NIK OŁAJ

Dziwny zaiste zbieg zgłosek!

Nieprzyjaciel pocałunku.

Jak dzienniki amerykańskie donoszą, niedawno grano w Waszyngtonie operetkę, podczas której cztery śpiewaczki schodzą ze sceny na widownię i przy śpiewie refrenu jednej z arji „Kto mi chce pocałunek dać?"—same rozdają pocałunki wśród widzów. Pomiędzy tymi na jednym z foteli siedział niejaki pan Griffins, który się zacięcie bronił przed pocałunkiem śpiewaczki, ale ponieważ ta go pomimo wszystkiego pocałowała, zaskarżył dyrekcję teatru. W skardze mister Griffing żąda za „przykrość i strach" 1,500 dolarów odszkodowania. Kwestja, czy mu sąd odszkodowanie w takiej sumie przyzna, pozostaje jeszcze otwarta. Ale powstaje pytanie do jakiego stopnia p. Griffing musi się bać zgoła małżeństwa, jeżeli jeden pocałunek sprawił mu przykrość i napędził strachu za taką sumę?

W celu powiększenia orkiestry, poszukuje się
Mandolinistów, gitarzystów
oraz
grających na mandoli.
Zgłaszać się do nauczyciela muzyki **L. PLANTZA, ul. św. Anny Nr. 19**

Wacław Ostrowski
st. felczer,
SKWEROWA № 18.
Wykonywa wszystkie czynności felczerskie, obejmuje nocne dyżurowania u chorych i t. p. 575-3

Gimnazjum polskie
Tow. „UCZELNIA"
podaje do wiadomości rodziców, że egzamina dla nowowstępujących odbywać się będą d. 1—5 czerwca od g. 9 rano.
Podania codziennie przyjmuje kancelarja gimnazjum (Nowo-Cegielniana 9).

TEATR „MINIATURE" TEATR
dawniej „URANIA".
Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.
Jedyny letni teatr ogródkowy w Łodzi ze wszelkiemi udoskonaleniami technicznemi, w razie niepogody przedstawienie odbywa się bez przerwy w sali zimowej.
Kółko Artystów Polskich pod artyst. kierunkiem Stefana Szoslanda. || We wtorek 25, środę 26, czwartek 27 i piątek 28 maja
O 1-no piętro wyżej Op. w 1 ak. Krumłowskiego. || **Wiązanka:** Pieśni ludowe (chór), piosenki, dekl., sat. i monologi || **„Fiufiutka"** Komedja w 1 akcie R. ESA.
Początek przedstawienia w dnie powszednie o g. 7 w., w niedzielę i święta o g. 4 pop. i 7 wiecz. :: Ceny miejsc od 10 do 50 kop. :: Bufet na miejscu A. Taszyckiego. :: Codziennie obiady i kolacje po przystępnych cenach.

Sala Koncertowa (Dzielna 18). W Czwartek, dnia 27 maja 1915 roku: : : :
Wielki Koncert Brandta
Profesor **Alfons Brandt** (skrzypce),
z współudziałem pp. prof. T. MAZURKIEWICZA (fortepian), prof. G. TESCHNERA (wiolonczela), p. PORSCHE (soprano) oraz pp. LECHOWSKIEGO (skrzypce) i HOHERMANA (alt).
Początek o godz. 6 pp.
Sprzedaż biletów w firmie **Frydberg i Koc,** Piotrkowska 90. Program zawiera kompozycje **Beethovena, Chopina, Lalo, Hubay'a, Teschnera i in.**

MLEKA
w większych ilościach z dworów konmi poszukuje Warszawskie Ziemiańskie Tow. Mleczarskie. Spacerowa 29.

Prawdziwe rosyjskie papierosy
oraz tytunie i papierosy zagraniczne poleca, S. Nowiński Piotrkowska 145 (sklep w podwórzu). Uwaga: tytuń zagr. od 10 k. papierosy od 30 k. 100 szt.

Kartofle posiada na składzie Warszawskie Ziemiańskie T-wo Mleczarskie Spacerowa 29. 222—3

OGŁOSZENIA DROBNE:

A A A Zwolennica wycieczek zechce złożyć ofertę p. t. studentowi do adm. pisma. 2[illegible]

Poszukuje zajęcia dla pary koni ewentualnie sprzedam; posiadam wozy i resorki. Wiadomość Aleksandrowska 83 w sklepie. 224—1

Dowód № 13279 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Passaż Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 151—3

Józef Gendek zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Allart Rousseau. 225—1

Kwiaty sztuczne i ubieranie kapeluszy tanio w mieszkaniu prywatnem. Przyjmuje się uczenice, Piotrkowska 82 m. 18 lewa of. II wejście III p. 202—3

Redaktor i wydawca **Jan Grodek** (ul. p. Przejazd 8), Na maszynie rotacyjnej w drukarni **Jana Grodka,** Przejazd 8.